

# Po kolei – Wojtek Szumanski

Jakoś od samego rana  
Dziś mnie prześladowuje pech  
W świat odeszła ukochana  
Wczoraj więc piłem za trzech  
Wziąłem za łóżko podłogę  
W skutek wczorajszych psot  
A do tego przez drogę przebiegł mi czarny kot  
Każdy problem do mnie wraca  
Jezu jak się nie wyspałem  
Chyba takiego kaca jeszcze nigdy nie miałem  
I choć nerwy mam ze stali  
To nie widzę już nadziei  
Bo jak już coś się wali  
To się wali po kolei

SOLLO

3

2

1

W przedpokoju miałem ciemnie  
Wczoraj gdy do lustra piłem  
By nie było zbyt przyjemnie  
To tak wyszło że je zbiłem  
Jest rachunek brak przesyłek  
W skrzynce nic oprócz niego  
Mogę nim podetrzeć tyłek  
Bo zapłacić nie mam z czego  
Rano wstała lewa noga  
Więc się do kościoła wije  
Bo jak trwoga to do Boga  
Z czym już nawet się nie kryję  
Człowiek Jemu się pożali  
A On że święci tak chcieli  
Że jak już coś się wali to się wali po kolei

SOLLO

3

2

1  
Będzie gorzej pomyślałem  
A więc by nic się nie stało  
W nie malowane odpukałem ale to nic nie dało  
Nie wiem czy tak dłużej mogę  
I jak uśmierzyć ból  
A do tego na podłogę rozsypałem sól  
Biorę z flaszki łyk wychodzę  
Idę objając ściany  
Mówię przechodniom po drodze  
Ja nie jestem pijany  
Mundurowi obok stali  
A więc na izbę mnie wzięli  
Bo jak już to się wali to się wali po kolei  
SOLLO

3  
2  
1  
Gdy się wszystko w głowie miesza  
Ty baczenie na to miej  
Bo ta myśl w sumie pociesza  
Że po wszystkim jest okej  
I nie pogub się w tym wątku  
Bo tak jest bez wątpienia  
Że kiedy jest w porządku  
To się tego nie docenia  
Lecz na skutek tej zabawy  
Moje myśli tak się mają  
Jak to jest że fajne sprawy  
Się po sobie nie zdarzają  
Więc gdy losy rozdawali  
Chyba innego nie mieli  
Że jak już coś się wali to się wali po kolei



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych